

# Wiesław Daszkiewicz

---

## Wszczęcie postępowania prywatnoskargowego

---

Palestra 18/10(202), 64-75

---

1974

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

środka dowodowego jak i w sensie źródła dowodowego — i dlatego będą mogły stanowić podstawę wznowienia.

Poza zakresem rozważań niniejszych pozostała z konieczności cała obszerna i złożona problematyka związana z tym, co nazwać by można cechą materialną podstawy wznowienia *de novis* w odróżnieniu od omówionej formalnej cechy „nowości”. Chodzi mianowicie o to, żeby *novum* wskazywało na niewinność skazanego lub że skazano go za przestępstwo zagrożone karą surowszą niż to, które popełnił, albo że sąd bezpodstawnie umorzył postępowanie, powołując się na okoliczności wymienione w art. 11 pkt 3—7 k.p.k. Krótko mówiąc — nie wystarczy do wznowienia postępowania ujawnienie się nie znanych sądowi okoliczności. Muszą one być nadto w określony sposób procesowo relewantne. Ten warunek, może bardziej jeszcze skomplikowany, wymaga jednak osobnego opracowania.

WIESŁAW DASZKIEWICZ

## Wszczęcie postępowania prywatnoscargowego

*Postępowanie w sprawach z oskarżenia prywatnego rozpoczyna się w zasadzie od wniesienia oskarżenia do sądu; oskarżenie to może być wniesione także za pośrednictwem milicji obywatelskiej. Czynność oskarżyciela jest więc początkiem procesu, on bowiem wszczyna proces przed sądem. Taka konstrukcja wywołuje szereg istotnych skutków, przy czym najważniejszym skutkiem tej konstrukcji jest przerwanie biegu przedawnienia przez samą czynność strony, tj. przez oskarżyciela prywatnego.*

### I

Wszczęcie postępowania jest momentem istotnym nie tylko dlatego, że wyznacza początkową granicę (wyjściowy punkt) procesu. Także dlatego, że dopiero w ramach wszczętego postępowania karnego poszczególne podmioty mogą uzyskać swój status procesowy, w szczególności status stron. Z tym momentem łączy się też problem odpowiednich form czynności organów państwa oraz różnych gwarancji procesowych, zwłaszcza dla osób, przeciwko którym kieruje się ściganie. Moment ten ważny jest wreszcie, jak już zaznaczono, ze względu na przedawnienie, gdyż przerwanie biegu przedawnienia następuje właśnie na skutek wszczęcia postępowania (art. 106 k.k.).

Z tego punktu widzenia ustalenie, która czynność rozpoczyna postępowanie karne, może mieć znaczenie w każdej kategorii spraw, ale największe ma ono w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego. W tych sprawach, oprócz zwyczajnego terminu przedawnienia przewidzianego dla występków w art. 105 § 1 k.k., wchodzi w grę dodatkowy termin, zaledwie 3-miesięczny, liczony od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa (art. 105 § 2 k.k.). Oczywiście, chodzi tu nie o absolutne przerwanie biegu przedawnienia, nie ograniczone w czasie, lecz o przerwanie biegu w granicach pierwszego okresu. Jeżeli w tym pierwszym okresie — przewidzianym w art. 105 k.k. — wszczęto postępowanie, to karalność przestępstwa ustaje z upływem 5 lat od zakończenia tego okresu, czyli następuje wówczas przedłużenie czasu przedawnienia o 5 lat bez względu na to, jak długi jest pierwszy okres: czy wynosi on, jak w wypadku zbrodni, 20 lat od popełnienia przestępstwa, czy też, jak w wypadku występków ściganych z oskarżenia prywatnego, 3 miesiące od czasu, gdy pokrzywdzony dowiedział się o osobie sprawcy przestępstwa.

## II

Można się spotkać z twierdzeniem, że czynnością wszczynającą proces w sprawie prywatnoskargowej jest pierwsza czynność organu państwowego świadcząca o tym, iż rozpoczyna on postępowanie karne. Taką czynnością jest przyjęcie skargi przez sąd, a jeżeli pokrzywdzony złożył skargę w MO (art. 435 § 1 k.p.k.) — przyjęcie skargi przez MO. Tylko kompetentny organ państwowy może — zdaniem zwolenników tego poglądu — wszczęć postępowanie karne, natomiast kompetencja taka nie może przysługiwać oskarżycielowi prywatnemu. Oskarżenie prywatne, chociaż stanowi dodatkłą przesłankę procesu, nie jest zatem aktem inaugurującym proces<sup>1</sup>.

Z poglądem tym trudno się zgodzić. Nasze prawo nie przewiduje specjalnego procesowego aktu przyjęcia albo odrzucenia (odmowy przyjęcia) skargi karnej. Należy też zwrócić uwagę na to, że żadna z czynności prezesa sądu przewidziana w art. 298—304 k.p.k. nie może być uznana za wszczęcie postępowania przez sąd chociażby z tego powodu, że czynności, o których tu mowa, nie są czynnościami sądu. Obowiązujące u nas procesowe prawo karne wyraźnie odróżnia kompetencję prezesa od kompetencji sądu. Tym bardziej nie są czynnościami samego sądu techniczno-biurowe czynności sekretariatu sądowego, jak odebranie pisma z urzędu pocztowego, potwierdzenie odbioru, zapisanie w repertorium, przyłożenie prezentaty i wpisanie daty wpłynięcia pisma itd. Tego rodzaju czynności nie są nawet czynnościami procesowymi i dlatego nie mogą stanowić wszczęcia postępowania, czyli początku procesu.

Drugim argumentem przemawiającym przeciwko temu pogładowi jest brak zróżnicowania w zakresie orzeczeń stwierdzających niedopuszczalność procesu ze względu na przesłanki procesowe. Bez względu na to, w jakim momencie spostrzeże się niedopuszczalność postępowania, wydaje

<sup>1</sup> F. Prusak: Pociągnięcie podejrzanego do odpowiedzialności w procesie karnym, Warszawa 1973, s. 184 i nast. Wcześniej, gdy obowiązywał k.p.k. z 1928 r., stanowisko takie zajął A. Murzynowski (O charakterze prawnym terminów określonych w art. 13 ustawy o sprawach z oskarżenia prywatnego, PIP nr 10/1964, s. 562 i nast.).

się orzeczenie umarzające. Także wówczas, gdy niedopuszczalność procesu widoczna jest od samego początku i z tego względu zaraz, bez żadnych innych czynności, skieruje się sprawę — w myśl art. 299 § 1 k.p.k. — na posiedzenie w celu wydania postanowienia stwierdzającego ten stan rzeczy. Umorzyć — rzecz jasna — można tylko takie postępowanie, które już się toczy, a więc które wcześniej zostało wszczęte. Jest jeszcze trzeci argument uzasadniający przeciwną tezę, mianowicie konsekwencja, jaka z tego twierdzenia wynika w kwestii przedawnienia. Do tego zagadnienia powrócę w dalszych wywodach.

Jeżeli sąd po wpłynięciu oskarżenia nie wydaje specjalnego postanowienia otwierającego postępowanie karne, a decyzja w tym względzie na pewno nie należy do prezesa sądu, to inna, wcześniejsza czynność procesowa musi być aktem, który rozpoczyna postępowanie karne. Za taki pierwszy akt stanowiący początek procesu może być uznane tylko oskarżenie. Obojętne, czy wniesione bezpośrednio do sądu, czy złożone milicji obywatelskiej w celu przekazania sądowi. Jeżeli ustawa przewiduje specjalną, dogodniejszą dla pokrzywdzonego drogę wniesienia oskarżenia, to skorzystanie z tej drogi musi wywoływać takie same skutki jak wniesienie oskarżenia bezpośrednio do sądu. Pod warunkiem wszakże, że pokrzywdzony uiszczy później wymaganą opłatę (analogia do art. 105 k.p.k.).

Podstawowym argumentem mającym uzasadnić tezę, że oskarżenie złożone przez oskarżyciela prywatnego nie wszczyna jeszcze procesu, jest twierdzenie o wyłącznej kompetencji organu państwa do wszczęcia postępowania karnego. A przecież jest to założenie, które samo wymagałoby udowodnienia. Takiego dowodu zwolennicy tej tezy — jak dotychczas — nie przeprowadzili, i — dodajmy — trudno w obowiązującym prawie znaleźć normatywną podstawę do uzasadnienia takiego twierdzenia. Zupełnie nieprzekonywające jest mniemanie, że oskarżyciel prywatny nie może być wyposażony w atrybut wszczynania postępowania karnego. Ustawa traktuje to jako wyjątek, podobnie jak wyjątkowo wyposażyła pokrzywdzonego w funkcję samodzielnego oskarżyciela, zdolnego wywołać proces bez skargi oskarżyciela publicznego, mimo że normalnie spowodowanie procesu przed sądem też należy do organu państwowego, mianowicie do oskarżyciela publicznego. Zasada nie musi przekreślać wyjątków. Tak więc argument wskazujący na brak kompetencji osób prywatnych (zresztą oskarżyciel prywatny nie musi być osobą fizyczną, bo może nim być przecież instytucja publiczna, np. społeczna) jest typowym *petitionis principii*. Należy nadmienić, że to, co nazywamy postępowaniem sądowym, składa się nie tylko z czynności sądu. Także z czynności innych podmiotów, i wcale niewyłącznie organów państwowych. W ramach postępowania sądowego działają też takie strony procesowe, jak oskarżyciel posiłkowy, powód cywilny, oskarżony tudzież — co nas najbardziej interesuje — oskarżyciel prywatny; ponadto na postępowanie składają się czynności przedstawicieli tych stron, np. pełnomocników i obrońców. Wreszcie działają również inni uczestnicy procesu. Nazwa „postępowanie sądowe” jest po prostu skrótem myślowym, oznaczającym ogół czynności dokonywanych w tym stadium procesu, w którym funkcję kierowniczą spełnia sąd. Bliższa rzeczywistości jest nazwa „postępowanie przed sądem”, ale nie ma powodu, aby tych nazw nie używać zamiennie. W pełni uzasadnia to tradycja języka prawniczego.

## III

Pozornie przeciwko temu, że oskarżenie wniesione do kompetentnego organu przez oskarżyciela prywatnego jest aktem wszczynającym postępowanie karne, przemawia art. 6 k.p.k. Przepis ten stanowi, że sąd wszczy na postępowanie na żądanie uprawnionego oskarżyciela. Jego treść zdaje się zatem zaprzeczać powyższemu twierdzeniu. Jednakże — jak już zaznaczyłem — jest to argument pozorny. Przede wszystkim należy zdać sobie sprawę z ogólnej normy zawartej w art. 6 k.p.k., odnoszącej się zarówno do spraw z oskarżenia prywatnego jak i tzw. publicznoskargowych. W tej drugiej grupie spraw — stanowiących zresztą regułę — sąd nie może wszczynać postępowania karnego, gdyż na ogół znacznie wcześniej wszczynają je organy przeprowadzające postępowanie przygotowawcze. Postępowanie przed sądem jest tu tylko kontynuacją postępowania wszczętego przez organ dochodzenia lub śledztwa. Można postawić tezę, że w art. 6 k.p.k. nie chodzi o wszczęcie postępowania karnego w ogóle, tylko postępowania sądowego. Jeżeli postępowanie to poprzedzone zostało postępowaniem przygotowawczym, to — rzecz jasna — nie sąd był w tym wypadku organem wszczynającym postępowanie karne, lecz ów organ, który dokonał pierwszej czynności dochodzącej bądź śledczej. Jeżeli natomiast nie było postępowania przygotowawczego, to sąd wszczynając postępowanie sądowe rozpoczął tym samym postępowanie karne. Wszczęcie postępowania karnego zbiegłoby się tu pod względem czasu i czynności z wszczęciem postępowania sądowego. Jednakże i to twierdzenie — jak zobaczymy niżej — jest tylko pozornie trafne. Udowodnienie tego wymaga jednak szczegółowej analizy art. 6 k.p.k., jego funkcji i ewolucji przepisu.

Treść art. 6 k.p.k. nasuwa dwie możliwości: albo postępowanie przed sądem rozpoczyna się dopiero przez pierwsze działanie sądu, tj. rozpoczęcie posiedzenia bądź rozprawy<sup>2</sup>, albo musimy uznać, że przepis ten nie jest zharmonizowany z normami dotyczącymi wszczęcia postępowania przed sądem oraz przebiegu pierwszych, wstępnych czynności.

Pierwsze rozstrzygnięcie prowadziło do wniosku, że w sprawach, gdzie nie ma postępowania przygotowawczego — a do takich należą z reguły sprawy z oskarżenia prywatnego — czynności poprzedzające pierwsze posiedzenie sądu byłyby czynnościami dokonywanymi poza procesem, przed wszczęciem postępowania karnego. Z punktu widzenia teoretycznie spreparowanej konstrukcji procesu nie byłoby w tym nic szokującego, gdyż w innych sytuacjach też do pomyślenia są czynności podejmowane poza ramami postępowania karnego w ścisłym znaczeniu, niejako „na zewnątrz” tego postępowania. Przewiduje je także obowiązujące u nas ustawodawstwo karnoprosesowe. Takimi np. są czynności sprawdzające, niekiedy zabezpieczenie dowodów (np. przez inny podmiot niż organ dochodzenia lub śledztwa) lub zatrzymanie podejrzanego w sy-

<sup>2</sup> Dopiero posiedzenie sądu zarządzone na podstawie art. 299 § 1 k.p.k. bądź posiedzenie pojednawcze (art. 436 i nast. k.p.k.) — w zależności od tego, które odbyłyby się wcześniej — rozpoczynałoby według tej koncepcji postępowanie karne, a jeżeli przez sąd powiatowego przekazałby sprawę sądowi społecznemu w celu przeprowadzenia postępowania pojednawczego i nie zarządzono by posiedzenia w myśl art. 299 § 1 k.p.k., to za pierwszą czynność sądu rozpoczynającą postępowanie musiałoby być uznane dopiero rozpoczęcie rozprawy głównej.

tuacji, kiedy nie nastąpiło jeszcze wszczęcie postępowania karnego (np. podczas pościgu wykonywanego przez osobę fizyczną nie będącą organem powołanym do ścigania przestępstw), ale gdy chodzi o takie czynności, jak np. akt oskarżenia oskarżyciela prywatnego, wnioski dowodowe poprzedzające posiedzenie sądu, a niekiedy rozprawę, lub wydanie przed posiedzeniem bądź rozprawą zarządzenia prezesa, to nic nie wskazuje na to, aby można było je uznać za czynności dokonywane poza ramami procesu (jako czynności, które nie są czynnościami procesowymi i nie stanowią części postępowania karnego). Przeciwnie, również przepisy art. 103—105 k.p.k. wskazują na procesowy charakter tych czynności.

Pozostaje zatem drugi człon alternatywy: art. 6 k.p.k. nie jest zharmonizowany z przepisami o „wszczęciu” postępowania karnego, nie może więc być odczytywany dosłownie, w oderwaniu od tych przepisów.

Treść art. 6 k.p.k. jest powtórzeniem art. 2 § 1 k.p.k. z 1928 r. W motywach więc do obowiązującego poprzednio kodeksu należy szukać intencji, która towarzyszyła sformułowaniu tego przepisu. Ta intencja jest jasna. „Przepis niniejszy — czytamy w uzasadnieniu projektu późniejszego k.p.k. z 1928 r. — ustala zasadę skargowości, oddzielenia oskarżyciela od sędziego (...) połączenie roli oskarżyciela z rolą sędziego uniemożliwia bezstronność wyrokowania. Sędzia, który wszczął sprawę z własnej inicjatywy, już jest na niekorzyść oskarżonego uprzedzony, a częstokroć nawet fałszywa ambicja nie pozwala mu przyznać się do błędu i uwolnić pociągniętego od odpowiedzialności. Zresztą, zasada podziału funkcji wymaga, żeby w ręku sądów pozostawić samo tylko wyrokowanie, nie zaś troszczenie się o to, czy postępowanie ma być wszczęte”.<sup>3</sup> Zaznaczyć przy tym należy, że sformułowany wówczas przepis, będący odpowiednikiem dzisiejszego art. 6 k.p.k., był o wiele bardziej — choć też nie w pełni — zharmonizowany z projektowaną konstrukcją postępowania karnego i momentem wszczęcia tego postępowania.

Była w nim mowa o tym, że sąd może wszcząć postępowanie karne tylko na żądanie uprawnionego oskarżyciela. Użycie wyrażenia „postępowanie karne” wskazywało na to, że przepis ten miał się odnosić do wszczęcia procesu karnego w ogóle, a nie jedynie do postępowania jurysdykcyjnego. I rzeczywiście, według przyjętej wówczas koncepcji sąd miał wszczynać postępowanie karne, natomiast dochodzenie, które miało być prowadzone przez inne organa, nie należałoby do postępowania karnego. Byłoby prowadzone poza jego granicami (art. 3, 250). Przygotowawczym postępowaniem karnym — rzeczywistym — byłoby zatem jedynie śledztwo, którego sąd nie wszczynałby z urzędu, lecz czyniłby to właśnie na wniosek strony (art. 273)<sup>4</sup>. Już jednak tekst ustawy kodeksu z 1928 r.<sup>5</sup> znacznie odszedł od tej, pierwotnie pomyślanej konstrukcji. Został mianowicie rozszerzony zakres czynności sądowych w toku dochodzenia, przyznano sędziom śledczym kompetencję do podejmowania z urzędu

<sup>3</sup> Projekt ustawy o postępowaniu karnym przyjęty przez Komisję Kodyfikacyjną RP w dniu 26 kwietnia 1926 r. z uzasadnieniem i tablicą porównawczą, Warszawa—Lwów 1926—1927, s. 99—100.

<sup>4</sup> Wyjątkiem od zasady, że dochodzenie nie stanowi jeszcze postępowania karnego, byłoby w tym ujęciu jedynie czynności śledcze (sądowe) w toku dochodzenia. Polegały on w tym wypadku na tym, że pewne fragmentaryczne czynności postępowania karnego byłyby wykonywane mimo braku formalnego wszczęcia tego postępowania.

<sup>5</sup> Dz. U. z 1928 r. Nr 33, poz. 313.

czynności nie cierpiących zwłoki, gdy ujawniono w toku śledztwa przestępstwo, które nie było objęte wnioskiem o wszczęcie śledztwa, a przede wszystkim odstąpiono od rozdzielenia dochodzenia od postępowania karnego. Mimo zasady, że z dochodzeń sporządza się jedynie zapiski, stało się ono jedną z dwóch (choć niepełnowartościową) form przygotowawczego postępowania karnego. Późniejsze nowele jeszcze bardziej łamały konstrukcję „wszczynania” postępowania karnego przez sąd. Najdalej pod tym względem poszła nowela z 1949 r., znosząca instytucję śledztwa sądowego.

Kolejne recepcje normy wyrażonej w obecnym art. 6 k.p.k. do coraz to nowych wersji ustawy karnoprocesowej, m.in. do kodeksu z 1969 r., spowodowały wreszcie tak znaczny rozdźwięk między tą normą a mechanizmem zawiązywania się postępowania przed sądem, że w tym stanie rzeczy przepis ten przez swoje niezharmonizowanie z innymi normami nie ułatwia wykładni prawa, przeciwnie — utrudnia ją. Jego treść powinna ulec zmianie, np. mógłby on przybrać brzmienie: „postępowanie przed sądem toczy się na skutek żądania oskarżyciela” albo „wszczęcie postępowania sądowego następuje przez wniesienie oskarżenia przez uprawnionego oskarżyciela”. W tym drugim wypadku należałoby w rozdz. 32 k.p.k. wprowadzić dodatkowy przepis przewidujący odmowę przyjęcia oskarżenia od nieuprawnionego oskarżyciela. Można sobie też wyobrazić pozostawienie art. 6 k.p.k. w dotychczasowym brzmieniu przy jednoczesnej modyfikacji przepisów rozdz. 32 (ażeby inaczej — niż obecnie — normowały one rozpoczęcie postępowania sądowego) i zmianie przepisów kodeksu karnego o przedawnieniu.<sup>6</sup>

Skoro art. 6 k.p.k. nie może w interesującej nas kwestii stanowić argumentu rozstrzygającego, należy spojrzeć na ten przepis jedynie z punktu widzenia funkcji, którą pełni on w systemie norm karnoprocesowych. Chodzi tu o historycznie ukształtowane odcięcie się od inkwizycyjnego wszczynania postępowania przez sąd, tj. z inicjatywy samego sądu. Dla sądowego postępowania jurysdykcyjnego punktem wyjścia ma być reguła: *nemo iudex sine actore*. Wyjątki od tej zasady muszą mieć nie budzącą wątpliwości podstawę w szczególnych przepisach ustawy. Innego sensu nie można nadawać art. 6 k.p.k., postępowanie zaś przed sądem zawiązuje się automatycznie na skutek oskarżenia wniesionego przez oskarżyciela.

Potraktowanie art. 6 k.p.k. jako przepisu, który wyłącznie deklaruje zasadę skargowości, skłania do refleksji, czy nadanie temu przepisowi tak okrojonego sensu nie ogranicza samej zasady. Przecież art. 6 k.p.k., wyrażający jedną z naczelnych zasad procesowych, przedstawia się tu jako normę częściowo pustą, a mianowicie co do kompetencji wszczynania postępowania przez sąd. Interpretacja taka oznacza więc, że ów przepis, jako nie zharmonizowany z innymi przepisami procesowymi, jest po prostu w tym punkcie martwy. Ponadto przyjmuje się tu sprzeczność w systemie prawnym, a jak wiemy w wykładni prawa nie należy takiej sprzeczności zakładać. Czy wobec tego nie należałoby zająć innego stanowiska, mianowicie że przepisy rozdz. 32 k.p.k. nie są kompletne i w dro-

<sup>6</sup> Obok aktualnej treści art. 106 k.k. mógłby np. znaleźć się przepis stanowiący, że w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego skutki tam przewidziane wywołuje żądanie wszczęcia postępowania złożone przed sądem lub innym właściwym organem.

dze praktyki można uzupełnić tę lukę przez wydawanie odpowiednich postanowień sądu o wszczęciu postępowania, a gdy chodzi o przedawnienie, to należy tak działać, aby 3-miesięczny termin został zachowany przez sąd. Powinien on działać tak sprawnie, aby nie spowodować zbędnej zwłoki, i wydać postanowienie o wszczęciu postępowania przed upływem 3 miesięcy od czasu, kiedy pokrzywdzony dowiedział się o sprawcy czynu, pokrzywdzony zaś — jeśli chce w tym czasie wywołać wszczęcie procesu — powinien szybko, również bez zwłoki wnieść oskarżenie. W razie przyjęcia skargi przez MO należy jak najszybciej przekazać ją właściwemu sądowi. Przyjmując taką interpretację skróciłoby się wprowadzić termin dla pokrzywdzonego do złożenia oskarżenia, ale byłoby to zło mniejsze niż ograniczenie przepisu dotyczącego jednej z naczelnych zasad procesowych.

Sedno sprawy polega jednak na tym, że uznanie art. 6 k.p.k. za przepis częściowo martwy nie narusza samej zasady skargowości. Po pierwsze, da się ona zrekonstruować z innych szczegółowych przepisów, przy czym rzeczywisty zakres tej zasady nie ulega żadnemu zwężeniu, bo o nim i tak decydują owe normy szczegółowe, określające konkretny kształt tej zasady. Nie ma natomiast wśród przepisów rozdz. 32 k.p.k. miejsca dla praktyki, jaką na chwilę tu założyliśmy. Z art. 299 § 1 wyraźnie wynika, że prezes nie kieruje każdej sprawy na posiedzenie, czyni to tylko w niektórych sprawach, z powodów wskazanych w tym przepisie (*arg. a contrario*). Po drugie, rozumowanie, że ogranicza się tu zasadę skargowości, byłoby błędne z innego jeszcze powodu. To, że sąd w rzeczywistości nie wszczyna postępowania przed sądem, ale czyni to oskarżyciel przez sam fakt wniesienia oskarżenia, stanowi w gruncie rzeczy wzmocnienie tej zasady, dalej idące rozdzielenie funkcji sądenia od funkcji oskarżenia, albowiem — pomijając wyjątki — wszczęcie postępowania w ogóle przestaje być domeną sądu. Jest to zatem zwrot w kierunku czystszej formy zasady skargowości.

Zresztą wskazana rozbieżność między art. 6 k.p.k. a mechanizmem zawiązywania się postępowania sądowego nie jest jedyna. Przepis ten stanowi, że sąd wszczyna postępowanie na żądanie uprawnionego oskarżyciela, a zatem nie powinien go wszczynać, gdy oskarżyciel jest nieuprawniony. Tymczasem oskarżenie otwiera postępowanie sądowe, gdy w konkretnym wypadku pochodzi ono zarówno od oskarżyciela uprawnionego jak i nieuprawnionego. Jeżeli oskarżyciel nie jest uprawniony, to tak samo jak w razie stwierdzenia innych przyczyn (np. stanu rzeczy osądzonej, abolicji, znikomości społecznego niebezpieczeństwa czynu itd.) wnosi się sprawę na posiedzenie sądu i umarza postępowanie, unicestwia się więc twój już powstały. Samo wniesienie oskarżenia — jeżeli jest ono pod względem warunków formalnych i opłat prawidłowe — powoduje zawisłość sprawy przed sądem<sup>7</sup> i tylko w toczącym się już postępowaniu

---

<sup>7</sup> W razie uchybień formalnych, o których mowa w art. 105 § 1 k.p.k., lub braku opłaty zawisłość ta powstaje wprawdzie dopiero po usunięciu tych uchybień w odpowiednim terminie, jednakże z mocą wsteczną (*ex tunc*) od wniesienia oskarżenia, i w każdym wypadku wniesienia prawidłowego pod względem formalnym oskarżenia musi nastąpić — przynajmniej w pewnym zakresie — rozwinięcie postępowania sądowego. Jeżeli proces jest niedopuszczalny, to postępowanie to musi się rozwinąć w takim zakresie, jaki jest nieodzowny od stwierdzenia tej niedopuszczalności.



sądowym można stwierdzić ową niedopuszczalność procesu. Można się zastanawiać nad tym, czy taka konstrukcja procesowa jest najlepsza, czy też przeciwnie — należałoby w przyszłości szukać innej, na razie jednak taka, a nie inna obowiązuje i ją też należy brać pod uwagę.

#### IV

Jak wspomniano wyżej, moment wszczęcia postępowania prywatnoskargowego jest szczególnie ważny ze względu na przedawnienie. Wracając do zapowiedzianego, trzeciego argumentu, należy temu zagadnieniu poświęcić nieco więcej uwagi, zwłaszcza że art. 108 k.k. może nasunąć pewne, dodatkowe refleksje. W myśl tego przepisu przedawnienie oznaczające ustanie karalności przestępstwa nie biegnie, jeżeli przepis ustawy nie pozwala na wszczęcie lub dalsze prowadzenie postępowania karnego, ale zaraz w drugim zdaniu ten sam art. 108 k.k. stanowi, że nie dotyczy to braku wniosku albo oskarżenia prywatnego. Tak więc oskarżenie prywatne zostało tu potraktowane tak samo jak wniosek o ściganie, co może sugerować, że nie mieści się ono w ramach postępowania karnego, poprzedza jego wszczęcie.

Taka wykładnia prowadziłyby do fatalnych skutków w zakresie przedawnienia. Aby nastąpiła przerwa przedawnienia, nie wystarczyłoby wniesienie oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego w terminie 3 miesięcy, ani nawet uiszczenie wymaganej opłaty; musiałoby ponadto nastąpić wszczęcie postępowania przez sąd w postaci dokonania odpowiedniej czynności przez ten organ. Zaniedbania prezesa wywołałyby skutki negatywne dla strony. Zresztą nie tylko zaniedbania organu sądowego powodowałyby negatywny skutek. Także zaniedbanie spowodowane przez MO prowadziłyby do takiej konsekwencji, gdyby oskarżenie było złożone w MO. Byłby to paradoks szczególnie jaskrawy w zestawieniu z przepisami mówiącymi o zachowaniu terminów w razie nadania przesyłki przez „posłańca” (np. w urzędzie pocztowym).

Żadna wykładnia nie może prowadzić do paradoksów — skutków społecznie ujemnych, a takim negatywnym społecznie zjawiskiem byłoby pozbawienie pokrzywdzonego przyznanej mu przez ustawę ochrony karnoprawnej bez żadnych zaniedbań z jego strony, bo wyłącznie z winy funkcjonariusza państwowego. Uszczuplenie uprawnień pokrzywdzonego byłoby tu szczególnie rażące ze względu na krótki okres przedawnienia, 20-krotnie krótszy od okresu przedawnienia w sprawach o inne występki ścigane z oskarżenia publicznego. Uprawnienia pokrzywdzonego bez tego ograniczenia są poważnie uszczuplone i obwarowane rygorami, jak np. ciężar uiszczenia opłaty i ponoszenia kosztów w razie przegrania sporu. Największym ograniczeniem — jak się wydaje — jest możliwość umorzenia postępowania z powodu znikomości społecznego niebezpieczeństwa czynu (art. 26 k.k.), którego stopień może być w praktyce ustalany elastycznie. Do ograniczeń należy też krótki, bo zaledwie 3-miesięczny termin do wszczęcia postępowania. Nie można więc ograniczenia tego jeszcze bardziej rozszerzać.

W piśmiennictwie wyrażono słuszny pogląd, że bieg przedawnienia przerwany zostaje na skutek czynności stanowiącej wolę pokrzywdzonego, aby ścigać sprawcę danego przestępstwa, tzn. aktu oskarżenia skiero-

wanego wprost do sądu bądź skargi złożonej przez pokrzywdzonego ustnie lub na piśmie odpowiednim organom, np. MO (art. 435 k.p.k.).<sup>8</sup> Ten pogląd wiążący przerwanie biegu przedawnienia z wniesieniem oskarżenia uzasadniony jest właśnie tylko przy założeniu, że samo oskarżenie, skierowane bezpośrednio albo pośrednio do sądu, oznacza automatyczne wszczęcie postępowania karnego. Obowiązujący kodeks karny nie przewiduje innej podstawy przerwania biegu przedawnienia niż art. 106 k.k., a ten przepis uzależnia to przerwanie od wszczęcia postępowania. Użyte w art. 106 k.k. wyrażenie „jeżeli wszczęto postępowanie” nie pozostawia przecieź w tej materii najmniejszej wątpliwości. Nie można więc twierdzić, że wniesienie oskarżenia przez pokrzywdzonego przerywa bieg przedawnienia, a jednocześnie utrzymywać, że postępowania w tych sprawach nie wszczyna oskarżyciel, lecz sąd przez jakąś późniejszą czynność.

Wbrew pozorom nie ma sprzeczności między twierdzeniem, że samo wniesienie oskarżenia prywatnego stanowi początek postępowania, a artykułem 108 k.k. Przepis ten mówi jedynie o tym, że zawieszenie biegu przedawnienia nie zachodzi, gdy niemożność prowadzenia postępowania wynika z braku oskarżenia prywatnego, nie zajmuje się natomiast sposobem wszczęcia postępowania. Z punktu widzenia tego przepisu jest obojętne, czy samo oskarżenie rozpoczyna postępowanie, czy też na podstawie oskarżenia wszczyna je dopiero sąd.

#### V

Powiązanie momentu wszczęcia procesu z samym faktem wniesienia oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego jest jedynym — jak zaznaczono — nie zawierającym sprzeczności wytłumaczeniem, dlaczego również złożenie skargi do MO w trybie art. 435 § 1 k.p.k. przerywa bieg przedawnienia i dlaczego już ta czynność, jeszcze przed przekazaniem sprawy sądowi, powoduje wszczęcie postępowania karnego. Tej formie wszczęcia postępowania prywatnoskargowego warto poświęcić kilka dodatkowych uwag.

Musimy tu przede wszystkim odróżnić skargę spełniającą podstawowe warunki oskarżenia, zawierającą niezbędne jego elementy, tj. wskazanie przestępstwa i czynu, od skargi, która tych warunków nie spełnia, gdyż pokrzywdzony w chwili jej złożenia nie jest w stanie wskazać zidentyfikowanego sprawcy. W tym drugim wypadku skarga jest skierowana przeciwko anonimowemu sprawcy, nie może więc stanowić przesłanki zawiązania się procesu przed sądem. Należy ją potraktować jako zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa połączone z prośbą (adresowaną do MO) o pomoc w ustaleniu sprawcy. Pokrzywdzony, który złożył taką skargę, nie może jeszcze być uznany za oskarżyciela prywatnego.

Jeżeli skarga odpowiada warunkom oskarżenia, zawiera minimum, które pozwala na potraktowanie jej jako skargi oskarżyciela, to mogą powstać cztery sytuacje:

1. MO przyjmuje skargę pokrzywdzonego i nie czyniąc nic innego

---

<sup>8</sup> Por. J. Bafia, K. Mioduski, M. Siewierski: Kodeks karny — Komentarz, Warszawa 1971, s. 264—265 (komentarz M. Siewierskiego do art. 105 k.k.); K. Marszał: Przedawnienie w prawie karnym, Warszawa 1972, s. 169.

przesłała ją do sądu,<sup>9</sup> po czym w sądzie toczy się normalne postępowanie jak w większości spraw prywatnoskargowych, tzn. odbywa się postępowanie pojednawcze, a jeżeli nie dało ono pozytywnego rezultatu, zarządza się rozprawę itd.

2. Po przyjęciu skargi, a przed przekazaniem jej sądowi, MO zabezpiecza dowody. Kodeks nie przewiduje innej formy zabezpieczenia dowodów przez MO niż ta, jaka jest przewidziana w art. 267 k.p.k. W tej sytuacji MO przeprowadza „dochodzenie w niezbędnym zakresie”. Zastrzeżenie, że MO przeprowadza dochodzenie w sprawie prywatnoskargowej jedynie na polecenie sądu, nie dotyczy tzw. dochodzenia wstępnego (zabezpieczającego). To dochodzenie może ona przeprowadzić z własnej inicjatywy na podstawie § 1 art. 435 k.p.k.

3. Sąd po otrzymaniu skargi, a ewentualnie także materiałów dochodzenia wstępnego, poleca MO przeprowadzenie normalnego dochodzenia. Wówczas należy wydać postanowienie o wszczęciu postępowania przygotowawczego (dochodzenia). Należy to do kompetencji MO (art. 257 k.p.k.). Oczywiście, postanowienie to nie jest w tym wypadku aktem wszczęcia postępowania karnego. Nie jest to zresztą jedyny wypadek, kiedy wbrew sugestii płynącej z nazwy postanowienia „o wszczęciu dochodzenia” postanowienie to nie wszczyna postępowania karnego, ponieważ zostało ono już wcześniej wszczęte, przed wydaniem tego postanowienia. Taka sytuacja zachodzi też we wszystkich wypadkach uprzedniego tzw. faktycznego wszczęcia postępowania karnego (art. 267 k.p.k.).

4. Milicja na polecenie sądu, wydane już po przekazaniu mu skargi, przeprowadza określone czynności. W tej sytuacji zakres dochodzących czynności wyznaczony jest przez sąd. Tę działalność MO można określić mianem dochodzenia namiastkowego. Nie jest to dochodzenie „w niezbędnym zakresie” przewidziane w art. 267 k.p.k., ma ono samodzielną podstawę normatywną w art. 435 § 2 k.p.k. Żadna z czynności tego namiastkowego dochodzenia także nie otwiera postępowania karnego. Podobnie jak w innych wypadkach postępowanie jest już wszczęte przez fakt wniesienia oskarżenia przez oskarżyciela prywatnego.

## VI

Inaczej przedstawia się wszczęcie postępowania w razie złożenia skargi bez wskazania sprawcy czynu, tj. bez podania oskarżonego. Taka „skarżga” — jak już powiedziano — nie jest w stanie wywołać zawisłości sprawy przed sądem, gdyż brak jej materialnego substratu. Może ona być potraktowana wyłącznie jako zawiadomienie o przestępstwie, tzn. jeżeli zawiadomienie daje podstawę do uzasadnionego podejrzenia, że popełniono przestępstwo (art. 255 k.p.k.), to może ono spowodować wszczęcie postę-

<sup>9</sup> Jeżeli pokrzywdzony złożył skargę w trybie art. 435 § 1 k.p.k. połączoną z żądaniem przekazania jej sądowi, to wówczas MO nie może skierować sprawy na drogę postępowania przyspieszonego, choć byłyby zachowane przesłanki z art. 447 § 1 k.p.k. Temu stanąłby na przeszkodzie fakt, że na skutek złożenia skargi przez pokrzywdzonego rozpoczęło się już postępowanie prywatnoskargowe (pod warunkiem złożenia później opłaty — art. 105 k.p.k.), w którym pokrzywdzony stał się oskarżycielem prywatnym. Byłoby to natomiast możliwe, gdyby pokrzywdzony potraktował doniesienie o przestępstwie jako zwykłe zawiadomienie o przestępstwie, np. z powodu błędu co do trybu ścigania danego przestępstwa.

powania „w sprawie” (*in rem*). Zadaniem tego postępowania byłoby m.in. ustalenie sprawcy czynu. Powstaje pytanie, czy MO może sama wszcząć dochodzenie w takiej sprawie, czy też przeciwnie, musi przedstawić sprawę sądowi i czekać na jego decyzję. Pytanie to nasuwa się dlatego, że MO obowiązana jest wszcząć postępowanie o przestępstwo ścigane z urzędu (art. 5 § 1 k.p.k.), natomiast nie powinna wszczynać z urzędu postępowania w sprawach o przestępstwa ścigane z oskarżenia prywatnego.

Odpowiadając na postawione pytanie, należy zwrócić uwagę na to, że zawiadomienie o popełnieniu przestępstwa pochodzi w tym wypadku od p o k r z y w d z o n e g o i połączone jest z jego prośbą oraz oczekiwaniem pomocy ze strony MO. Chodzi więc tu o szczególną odmianę zawiadomienia o przestępstwie, połączonego z żądaniem podjęcia ścigania, wyrażonym przez potencjalnego oskarżyciela prywatnego. Trudno by było przyjąć, że w takiej sytuacji MO nie może dokonać zabezpieczenia dowodów, o czym mówi art. 435 § 1 k.p.k. Milicja może więc w takiej sytuacji przeprowadzić dochodzenie wstępne („w niezbędnym zakresie”). Jednakże w przeciwieństwie do poprzednio omówionej sytuacji, gdy oskarżenie złożone przez oskarżyciela prywatnego samo „zainaugurowało” postępowanie karne, wszczęcie postępowania karnego w tym wypadku następuje dopiero z chwilą podjęcia przez MO pierwszej czynności w trybie przewidzianym w art. 267 k.p.k. Tu rzeczywiście postępowanie wszczyna organ MO. Jest to jeden z wypadków tzw. faktycznego wszczęcia postępowania karnego<sup>10</sup>.

Jeżeli wobec podjęcia czynności w niezbędnym zakresie nastąpiło faktyczne wszczęcie postępowania, to — rzecz jasna — późniejsze wydanie postanowienia o wszczęciu dochodzenia (a w sprawach o przestępstwa publicznoskargowe także śledztwa) nie może już być uważane za wszczęcie postępowania karnego. Postanowienie to, wbrew nieadekwatnej w tym wypadku nazwie, stanowi z jednej strony sformalizowanie postępowania przygotowawczego, a z drugiej wyrażone *ex post* zatwierdzenie dochodzenia wstępnego. Zatwierdzenia tego nie należy utożsamiać z próbą wszystkich przedsięwziętych czynności. Czynności dokonane z przekroczeniem granic dochodzenia w niezbędnym zakresie — tzn. mimo braku podstaw do obawy, że nastąpi utrata lub zniekształcenie śladów i dowodów przestępstwa oraz gdy nie zachodzi wypadek niecierpiący zwłoki — powinny być powtórzone. Gdyby zaś po przeprowadzeniu dochodzenia okazało się, że nie ma podstawy do formalnego wszczęcia dochodzenia, np. z powodu niedopuszczalności procesu, należałoby wydać postano-

<sup>10</sup> W kwestii procesowego charakteru tego dochodzenia, jego integralności z postępowaniem karnym i tzw. faktycznego wszczęcia postępowania przygotowawczego (karnego) por. S. Wyciszczak: Dochodzenie w niezbędnym zakresie jako integralna część postępowania przygotowawczego, PiP nr 12/1970, s. 952 i nast.; F. Prusak: Pociągnięcie (...), Jw., s. 133 i nast.; A. Gaberle: Dochodzenie wstępne w polskim procesie karnym (Podstawowe założenia i problemy) w pracy zbiorowej pt. „Postępowanie przygotowawcze” pod kierunkiem M. Cieślaka i W. E. Czugunowa, „Zeszyty Naukowe UJ” Prace Prawnicze, Kraków 1973, z. 61, s. 139 i nast.; a także S. Kalinowski, który zaznacza, że „dochodzenie zabezpieczające” jest częścią dochodzenia i powinno być prowadzone z zachowaniem form procesowych (S. Kalinowski: Polski proces karny, Warszawa 1971, s. 385). Odmienne zdanie — jak się wydaje — wyraża J. Tyłman, który mówiąc o możliwościach stworzonych przez art. 267 k.p.k., pisze o „dokonywaniu czynności procesowych poza procesem” (J. Tyłman: Gwarancje procesowe podejrzanego w postępowaniu karnym, „Zeszyty Naukowe UŁ”, Łódź 1971, seria I, z. 83, s. 70).

wienie o umorzeniu postępowania, mimo że nie wydano przedtem postanowienia o jego wszczęciu. Praktyka wydawania w takich sytuacjach postanowień odmawiających wszczęcia postępowania jest nieprawidłowa<sup>11</sup>. Wydanie postanowienia o wszczęciu dochodzenia, o którym poprzednio wspomniano, nie jest bynajmniej czynnością wyłącznie porządkową, o znaczeniu jedynie formalnym, ale ma także charakter gwarancyjny<sup>12</sup>.

Decyzję o przeprowadzeniu „sformalizowanego” postępowania przygotowawczego, wykraczającego poza zakres dochodzenia w niezbędnym zakresie, może w sprawie prywatnoskargowej wydać tylko sąd, toteż MO po dokonaniu czynności nie cierpiących zwłoki powinna w takim wypadku przekazać sprawę sądowi.

W wyniku dochodzenia wstępnego może nastąpić ujawnienie sprawy przestępstwa. Wówczas pokrzywdzony może złożyć dodatkowe oświadczenie, że oskarża tego ujawnionego sprawcę, i z tą chwilą „skargę pokrzywdzonego” należy traktować jako oskarżenie złożone przez oskarżyciela prywatnego. Gdyby natomiast w toku dochodzenia wstępnego okazało się, że czyn jest przestępstwem ściganym z urzędu, to MO sama byłaby kompetentna do wydania postanowienia o wszczęciu dochodzenia (jeżeli w danej sprawie obligatoryjne byłoby śledztwo, postanowienie o jego wszczęciu mogłoby wydać tylko prokurator — art. 257 § 1 k.p.k.).

11 Por. F. Prusak: Pociągnięcie (...), jw., s. 147.

12 Na marginesie niniejszych rozważań wypada wyrazić zastrzeżenie co do spotykanego w piśmiennictwie rozróżnienia na faktyczne i prawne wszczęcie postępowania (np. L. Schaff: Zakres i formy postępowania przygotowawczego, Warszawa 1961, s. 58 i nast.). Nasuwa ono przypuszczenie przeciwstawienia sobie tych dwóch sposobów wszczęcia postępowania i sugestie, że tzw. wszczęcie faktyczne nie jest wszczęciem „prawnym”. Tymczasem prawne, bo zgodne z prawem i dokonane w formie czynności prawnych (procesowych), są oba sposoby. Należałoby raczej mówić o „sformalizowanym” i „niesformalizowanym” wszczęciu postępowania.